

W LNG siła? Rynek gazu w Turcji

Adam Michalski

2 września turecka państwowa spółka energetyczna BOTAŞ zawarła z brytyjskim koncernem naftowym Shell 10-letnią umowę na dostawy 4 mld m³ gazu do Turcji rocznie. Mają się one rozpocząć w styczniu 2027 r. Kontrakt przewiduje również możliwość reeksportu LNG z Turcji do innych państw europejskich w zależności od zapotrzebowania na rynku wewnętrznym. 18 września BOTAŞ podpisał też umowę z francuskim koncernem TotalEnergies na dostawy LNG. Będzie ona obowiązywała przez 10 lat i przewiduje import ok. 1,6 mld m³ gazu skroplonego rocznie. Uruchomienie dostaw ma nastąpić z początkiem 2027 r.

Zawarte porozumienia z Shell i TotalEnergies wpisują się w działania rządu mające na celu doprowadzenie do dywersyfikacji dostawców LNG do Turcji – zob. także tegoroczny kontrakt z ExxonMobil na 3,5 mld m³/r (brak daty rozpoczęcia dostaw; zob. [Turcja: szanse i wyzwania na krajowym rynku gazu w 2024 roku](#)) oraz umowa z Omanem na 1,4 mld m³/r (dostawy od 2025 r.). Zamiary te wiążą się również z kształtowaniem przez Turcję nowego portfolio importowego z uwagi na zbliżające się wygaśnięcie dużych kontraktów importowych z Rosją i Iranem.

Dodatkowo 18 września podczas konferencji prasowej minister energetyki Alparslan Bayraktar oznajmił, że trwająca od kilku lat rozbudowa systemu przesyłowego Turcji wraz z gazociągami importowymi i pięcioma terminalami LNG doprowadziła do podniesienia zdolności importowych gazu do ok. 75–80 mld m³/r. Oznacza to, że Turcja dysponuje większym potencjałem importowym, niż jest jej potrzebne do zaspokojenia własnego popytu na surowiec (ok. 50 mld m³/r). Bayraktar dodał, że powstała w ten sposób nadwyżka w wysokości ok. 25–30 mld m³/r otwiera Ankarze możliwość odgrywania roli hubu energetycznego. Turecki decydent zadeklarował gotowość państwa do wykorzystania tej nadwyżki w celu (re)eksportu dodatkowych wolumenów gazu do Europy gazociągiem transbałkańskim.

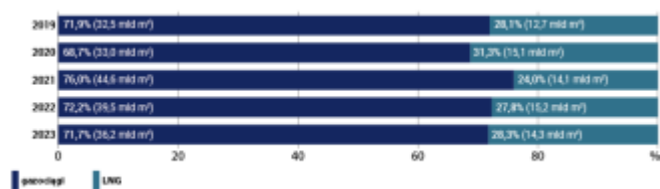
Komentarz

- **Nowe umowy na dostawy LNG, w połączeniu z wcześniej podpisanymi kontraktami, wskazują na prawdopodobny wzrost od 2027 r. udziału LNG w całości importu i na tureckim rynku wewnętrznym.** Aktualnie Ankara importuje średnio ok. 13–15 mld m³ LNG rocznie (zob. wykres). Nowe umowy najpewniej stopniowo zwiększą ten wolumen o ok. 10 mld m³. Oznaczałoby to, że Turcja mogłaby pokrywać od 2027 r. nawet połowę swojego rocznego zapotrzebowania jedynie przy użyciu gazu skroplonego. Ponadto, w odróżnieniu od sytuacji obecnej, przeważająca część dostaw LNG realizowana będzie

najprawdopodobniej w sposób przewidywalny na podstawie kontraktów średnio- i długoterminowych (obecnie większość LNG Ankara kupuje na rynku spotowym). Co więcej, ewentualne utrzymanie przez Turcję wysokiego poziomu zakupów na rynku bieżącym dodatkowo podniosłoby udział LNG w jej koszyku importowym.

- **Podpisane kontrakty wzmacniają pozycję negocjacyjną Turcji w kontekście wygasających umów z Iranem i Rosją oraz starań o ich prolongatę.** Do najważniejszych kontraktów, które Ankara będzie chciała przedłużyć na dogodniejszych warunkach, należy zaliczyć umowę turecko-rosyjską na 16 mld m³/r surowca gazociągami Blue Stream (wygasa z końcem 2025 r.), kontrakt na 5,75 mld m³/r gazu przez TurkStream (również wygasa w 2025 r.), a także umowę z Iranem na 9,6 mld m³/r (kończy się w lipcu 2026 r.). Choć w chwili negocjowania tych umów Turcja nie będzie jeszcze dysponowała zakontraktowanymi dostawami gazu LNG (Shell, TotalEnergies), to z pewnością rosnące wydobycie gazu z Morza Czarnego (zob. niżej) powinno dać jej wystarczające poczucie bezpieczeństwa, by domagać się korzystniejszych cen i elastyczniejszych warunków importu/(re)eksportu.
- **Pomimo podejmowanych przez Ankarę działań na rzecz urozmaicenia koszyka własnego portfolio importowego nie należy się spodziewać, że Turcja będzie dążyć do zmniejszenia wolumenu importu gazu rosyjskiego czy irańskiego.** Taki krok ograniczyłby bowiem potencjalne nadwyżki tego surowca potrzebne do funkcjonowania kraju jako hubu reeksportowego. Z kolei Moskwa oraz Teheran – wykorzystując w tym celu ambicje tureckie do odgrywania roli regionalnego gracza energetycznego – będą mogły nieformalnie sprzedawać swój gaz na rynek europejski w postaci mieszanki tureckiej. To zaś najprawdopodobniej rodzić będzie kontrowersje na europejskim rynku energetycznym.
- **Turcja będzie kontynuować działania na rzecz zintensyfikowania produkcji własnej gazu, co ma pozwolić na wzrost niezależności energetycznej kraju i ułatwić wcielenie w życie planu przekształcenia go w hub gazowy.** Oprócz dywersyfikacji importu istotny wpływ na urozmaicenie tureckiego koszyka gazowego będzie miało zwiększenie wydobycia surowca ze złóż na dnie Morza Czarnego. W 2023 r. Turcja rozpoczęła eksploatację tamtejszych pól gazowych, wydobywając przez rok 0,4 mld m³. Według oficjalnych deklaracji już w 2026 r. produkcja gazu na tym obszarze ma osiągnąć 15 mld m³ i pokryć do 30% całkowitego zapotrzebowania wewnętrznego na ten surowiec. Osiągnięcie takiego poziomu wydobycia pozwoliłoby Ankarze na znaczne zmniejszenie uzależnienia od importu (aktualnie gaz z zagranicy pokrywa ok. 98% zapotrzebowania wewnętrznego) i obniżyło przy tym krajowe ceny surowca i energii. Taki scenariusz potencjalnie stworzyłby również możliwość mieszania nadwyżek tureckiego błękitnego paliwa wydobywanego z Morza Czarnego z gazem pochodzącym z innych źródeł, tak aby sprzedawać go jako tzw. *Turkish blend* do Europy, co jednocześnie generowałoby dodatkowe zyski dla budżetu państwa.

Wykres. Struktura importu gazu w Turcji



Źródło: Urząd Regulacji Rynku Energii (EPDK), epdk.gov.tr.